

Sygn. akt II Ca 22/22

Uzasadnienie pkt. 2-3 wyroku

Wyrokiem z dnia 15.11.2021r. Sąd Rejonowy w Kielcach:

- w pkt. I zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powoda P. S. kwotę 1 109,08 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi za okres od dnia 15 stycznia 2021 roku do dnia zapłaty;

- w pkt. II oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

- w pkt. III zasądził od powoda P. S. na rzecz pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 165,45 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

- w pkt. IV zwrócił pozwanemu Towarzystwu (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 30,70 zł tytułem niewykorzystanej zaliczki zaksięgowanej pod poz. S. (...).

Podstawy faktyczne i prawne takiego rozstrzygnięcia Sąd pierwszej instancji przedstawił w pisemnym uzasadnieniu (k.112-115).

Wyrok z pkt. II, III i IV zaskarżył powód. W wywiedzionej apelacji zarzucił naruszenie art. 233 § 1 kpc; art. 363 § 1 kpc – w sposób szczegółowo opisany. Wobec tego wniósł o:

1/ zmianę zaskarżonego wyroku w pkt. II przez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kwoty 1569,73 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15.01.20221r.;

2/ zmianę pkt. III i IV wyroku i zasądzenie na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje w tym kosztów procesu wg norm prawem przepisanych.

Pozwany w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się zasadna.

Prawidłowe pozostawały ustalenia Sądu Rejonowego co do faktów istotnych dla przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego co do samej zasady. Były one bezsporne, a Sąd Okręgowy przyjął je za własne.

Natomiast nie trafne okazały się ustalenia Sądu Pierwszej instancji co do kosztów przywrócenia uszkodzonego samochodu, do stanu sprzed zdarzenia, które szkodę wywołało. Zatem zasadny pozostawał ten zarzut apelacji, który zwalczał prawidłowość wyprowadzonego przez Sąd Rejonowy w tym zakresie wniosku na podstawie opinii biegłego M. S.. U podstaw takiego rozumowania Sądu pierwszej instancji znalazło się wadliwe założenie, że koszt naprawy samochodu winien uwzględniać oferowane przez pozwanego rabaty na „części” – w wysokości 13 % oraz na materiały lakiernicze – w wysokości 40 %. Analiza uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd Rejonowy na uzasadnienie takiej tezy, wskazał, że nieuwzględnienie tych upustów przy szacowaniu celowych i ekonomicznie uzasadnionych kosztów naprawy samochodu prowadzi do nadmiernego rozszerzania odpowiedzialności odszkodowawczej ubezpieczyciela, a skoro powód nie sprawdził skuteczności złożonej mu oferty rynkowej rabatów na części zamienne, z góry ją odrzucając, to fakt ten nie może obciążać ubezpieczyciela, jest bowiem sprzeczne z zasadą współdziałania wierzyciela z dłużnikiem, wynikającą z art. 354 § 2 kc oraz z zasadą minimalizacji szkody w myśl art. 16 ust. 1 pkt. 1 ustawy z dnia 22.05.2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych (...). Sąd takiego kierunku rozumowania nie podziela. W związku z tym za Sądem Najwyższym (p. wyrok SN z dnia 8 marca 2018 r. II CNP 32/17) przypomnieć należy, że roszczenie odszkodowawcze w ramach ustawowego obowiązku ubezpieczenia komunikacyjnego OC powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody tj., w chwili wystąpienia wypadku komunikacyjnego

i pojawienia się dalszych przesłanek odpowiedzialności sprawcy na podstawie art. 436 k.c. Istniejący po stronie ubezpieczyciela obowiązek naprawienia szkody nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy samochodu i czy w ogóle zamierzał dokonać takiej naprawy w przyszłości. Należy zatem wyraźnie odróżnić sam moment powstania szkody i roszczenia o jej naprawienie od daty ewentualnego naprawienia rzeczy (samochodu), bowiem dla powstania odpowiedzialności ubezpieczyciela istotne znaczenie ma sam fakt powstania szkody, a nie fakt naprawienia samochodu (sekwencja zdarzeń: wypadek komunikacyjny i uszkodzenie pojazdu, powstanie szkody w majątku poszkodowanego, powstanie roszczenie odszkodowawczego, inne zdarzenia, w tym m.in. naprawienie samodzielne samochodu przez poszkodowanego i poniesienie wydatków). Tym samym szkoda w majątku właściciela pojazdu i roszczenie o jej naprawienie powstają już w chwili uszkodzenia pojazdu, a nie dopiero po dokonaniu naprawy pojazdu i przedstawieniu ubezpieczycielowi kosztów jego naprawy (art. 361 § 2 k.c.). Zatem naprawa samochodu, czy jej brak, także w sensie „planu na przyszłość” pozostają faktami irrelevantnymi dla bytu roszczenia o naprawienie szkody i wysokości tego roszczenia, bo to – raz jeszcze podkreślić należy powstaje już w dacie powstania szkody. Warto wskazać i na to, co wprost wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2019 r., II CSK 100/18. Mianowicie odszkodowanie ustala się z jednej strony respektując zasadę pełnego odszkodowania, a z drugiej strony nie przekraczając wysokości faktycznie doznanej przez poszkodowanego szkody. Stosowanie art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 k.c. oznacza, że poszkodowany nie może żądać zapłaty kosztów (hipotetycznej) restytucji w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Koszty naprawy uszkodzonego w wypadku komunikacyjnym pojazdu, nieprzewyższające jego wartości sprzed wypadku, nie są nadmierne w rozumieniu art. 363 § 1 k.c. Dla powstania roszczenia o naprawienie szkody w postaci kosztów naprawy pojazdu nie mają znaczenia późniejsze zdarzenia między innymi w postaci sprzedaży uszkodzonego lub już naprawionego pojazdu. Okoliczność, że poszkodowany nie czekając na wypłatę odszkodowania podejmuje decyzję o sprzedaży uszkodzonego samochodu, nie pozbawia go prawa do odszkodowania w wysokości odpowiadającej hipotetycznym kosztom naprawy, skoro rzeczywista naprawa nie stanowi warunku dochodzenia odszkodowania. W konsekwencji poszkodowany w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, w przypadku szkody częściowej, może żądać odszkodowania w wysokości odpowiadającej niezbędnym i uzasadnionym ekonomicznie kosztom przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego, także wtedy, gdy naprawy nie dokonał (lub dokonał jej częściowo) i sprzedał pojazd w stanie uszkodzonym. Nie można w takim stanie faktycznym ograniczać wysokości odszkodowania - podobnie, jak przy szkodzie całkowitej - do różnicy między wartością pojazdu przed uszkodzeniem, a uzyskaną przez poszkodowanego ceną jego sprzedaży. Zbycie rzeczy jest uprawnieniem właściciela tak samo, jak korzystanie z niej. Skorzystanie z tego uprawnienia nie może ograniczać wysokości należnego poszkodowanemu odszkodowania, ubezpieczyciel sprawcy szkody powinien bowiem wyrównać uszczerbek w majątku poszkodowanego do pełnej wysokości szkody. Sąd Najwyższy podkreślił, że różne traktowanie poszkodowanych, tj. tych którzy doznali uszkodzenia samochodu i nie naprawili go, ani nie zbyli w stanie uszkodzonym oraz tych, którzy pojazd naprawili lub zbyli w stanie uszkodzonym budziłoby również wątpliwości z perspektywy konstytucyjnej zasady równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP). Poszkodowani, którzy naprawili pojazd i którzy naprawy nie dokonali oraz poszkodowani, którzy po szkodzie częściowej zbyli pojazd czy też pozostawili go w swojej dyspozycji nie powinni być odmiennie traktowani, skoro w ich sytuacji prawnej nie zachodzą różnice, które by to uzasadniały (por. m.in. wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2006 r., SK 41/05, OTK-A 2006, nr 9, poz. 126, z dnia 7 lutego 2006 r., SK 45/04, OTK-A 2006, Nr 2, poz. 15 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2015 r., I BU 9/14, M.Pr. 2016, nr 2, str. 97-105, i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 201/09, nie publ.). Warto odwołać się także do uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 20.02.2019r. w sprawie o sygn. akt III CZP 91/18 i szeroko przywołanego w nim orzecznictwa. Sąd Najwyższy prawdzie odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy jeżeli dojdzie do naprawy pojazdu przywracającej go do stanu sprzed powstania szkody, odszkodowanie należne poszkodowanemu w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego ograniczone jest do równowartości wydatków faktycznie poniesionych celem naprawy pojazdu, czy też powinno być ustalone jako równowartość hipotetycznie określonych kosztów przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego, to w konkluzji stwierdził, że zagadnienie przedstawione przez Sąd Okręgowy doczekało się już, w wyniku wieloletniego procesu wykładni, jednoznacznego, prostego i równego dla poszkodowanych rozwiązania wyznaczającego zasady ustalania odszkodowania.

Wobec powyższego nie ulega zatem żadnej wątpliwości to, że te racjonalnie i ekonomicznie uzasadnione koszty przywrócenia samochodu do stanu sprzed zdarzenia, które wyznaczają wysokość należnego odszkodowania – jako uszczerbku w majątku poszkodowanego powstałego już w dacie zdarzenia - winny zostać ustalone w oparciu pewne jednolite, identyfikowane w sposób tożsamy, obiektywnie weryfikowalne, hipotetycznie postrzegane kryteria, a więc bez względu na to, czy doszło już do naprawy uszkodzonego samochodu, czy też nie i np. nastąpiła jego sprzedaż, czy też samochód nie został naprawiony i w dalszym ciągu pozostaje własnością poszkodowanego, a ten nie ma zamiaru dokonywać jego naprawy, albowiem pozostaje zainteresowany jedynie „wyrównaniem” doznanego – na skutek uszkodzenia samochodu - uszczerbku w stanie jego majątku. W ten sposób sformułowana, w oparciu o takie podstawy, teza rozciąga się także na sytuację, w której ubezpieczyciel oczekuje zmniejszenia należnego poszkodowanemu odszkodowania, tylko dlatego, że oferuje mu rabaty na zakup materiałów potrzebnych do naprawy samochodu – pochodzące od potencjalnych ich sprzedawców. Taki mechanizm, po pierwsze nie ma nic wspólnego z pojęciem „hipotetycznych kosztów naprawy”, bo ich wyznacznikiem winny być tylko i wyłącznie ceny rynkowe, których z kolei cechą jest stan „obiektywnej weryfikowalności”. Z całą pewnością takiego przymiotu nie ma stanowisko wyrażone przez potencjalny podmiot, czy potencjalne podmioty, zajmujące się dystrybucją materiałów „naprawczych”, które łączą z ubezpieczycielami „porozumienia” na bliżej nieokreślonych zasadach, a obiektywnie rzecz pojmując, oderwanych od realiów rynkowych – jeśli idzie o ceny części i materiałów. Najistotniejsze jest to, że tak zaproponowana przez ubezpieczyciela formuła naprawienia szkody, tj. poprzez wypłatę odszkodowania w wysokości odpowiadającej oszacowanym kosztom naprawy samochodu, ale z uwzględnieniem owych rabatów na części i materiały lakiernicze, już co do zasady nie może prowadzić do uzyskania stanu, w którym doznany przez poszkodowanego uszczerbek na dobru majątkowym zostaje w całości pokryty (wyrównany). Tak mogłoby być tylko wówczas, kiedy za oferowane przez ubezpieczyciela odszkodowanie (w wysokości uwzględniającej te w/ w rabaty) nastąpiłaby rzeczywista naprawa samochodu, bo dopiero w jej wyniku poszkodowany odzyskałby stan wartości dóbr majątkowych, taki jaki posiadał bezpośrednio przed zdarzeniem. Raz jeszcze podkreślić należy, że poprzestanie jedynie na samym odszkodowaniu – w tej niższej (z uwagi na rabaty) wysokości, a więc bez rzeczywistego spożytkowania tej kwoty na naprawę samochodu, nie może doprowadzić do stanu, oznaczającego pełne wyrównanie doznanego przez poszkodowanego uszczerbku na dobrach majątkowych. Jest tak dlatego, że dopiero ewentualne faktyczne (a nie hipotetyczne) zaangażowanie tych środków mogłoby przywrócić istniejący przed wyrządzeniem szkody stan wartości dóbr majątkowych poszkodowanego. Zatem warunkiem koniecznym dla zrealizowania prezentowanej przez pozwanego koncepcji oszacowania i naprawienia szkody w pełnym jej wymiarze (czyli wyrównania uszczerbku na dobrach materialnych poszkodowanego) byłaby rzeczywista naprawa samochodu przez poszkodowanego przy użyciu części i materiałów faktycznie zakupionych u podmiotów wskazanych przez pozwanego, po cenach z oferowanymi rabatami. To wszystko oznacza, że powód, po to by uzyskać pełne naprawienie szkody, tj. wyrównanie uszczerbku na dobrach majątkowych sprzed zdarzenia, zostałby „zmuszony” do naprawy samochodu, a takie ograniczenie nie znajduje żadnego uzasadnienia w kontekście już wyjaśnionych standardów i kryteriów szacowania wartości szkody oraz należnego odszkodowania, ale przede wszystkim koliduje z naczelną zasadą naprawienia szkody wynikającą z art. 363 § 1 kc. Przypomnieć jedynie należy, że zgodnie z treścią tego przepisu powinno to nastąpić, wedle wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej (art. 363 § 1 kc). Jest zatem rzeczą oczywistą, że w tej formule „zapłaty sumy pieniężnej” nie ma już żadnego dodatkowego warunku, którego spełnienie byłoby konieczne dla uzyskania pełnego wyrównania uszczerbku na dobrach materialnych poszkodowanego. Wykluczyć należy doprowadzenie do stanu owej „równowagi” poprzez uzyskanie efektu „ekonomicznego” tylko w wyniku naprawy samochodu, w którą miałyby być „włożona” mniejsza ilość środków pieniężnych (efekt rabatów), niż te będące jedynie wynikiem hipotetycznych cen i stawek rynkowych.

Tak wyrażone przez Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie stanowisko nie jest odosobnione. Taki kierunek rozumowania – co do samej zasady - znajduje także potwierdzenie w orzecznictwie sądów powszechnych (p. m.in. wyrok SO wS. z dnia 9.01.2019r., I Ca 500/18; wyrok SO w B. z dnia 23.06.2020r., sygn. akt VIII Ga 119/20; wyrok SO z S. z dnia 18.01.2021r., sygn. akt I Ca 452/20). Sąd Okręgowy nie podziela odmiennych poglądów co do sposobu szacowania wysokości szkody (tj. przy uwzględnieniu kryterium „rabatów” na części i materiały) – wyrażonych w

orzeczeniach sądów powszechnych przywołanych przez pozwanego w odpowiedzi na pozew (k.27-30). Nie wytrzymują one krytyki z punktu widzenia argumentacji już wyżej przedstawionej przez Sąd Okręgowy, innymi słowy w ogóle jej nie uwzględniają.

W konsekwencji efektu tych prawnomaterialnych rozważań Sądu Okręgowego należało zmienić – w postępowaniu apelacyjnym – ustalenie Sądu Rejonowego, co do hipotetycznych kosztów naprawy samochodu i ustalić je na kwotę 11 756,60 zł (zamiast 10 186,87 zł). Podstawą ku temu była opinia biegłego sądowego M. S. (2) – sporządzona w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji, której Sąd Okręgowy w braku jakichkolwiek przeszkód dał wiarę, w szczególności nie była ona i w tym zakresie kwestionowana przez żadną ze stron. Spór dotyczył jedynie prawnomaterialnego zagadnienia determinującego wybór jednego z dwóch wariantów oszacowania szkody, a nie samych wyników tego oszacowania – przedstawionych przez biegłego.

Skoro zatem należne powodowi odszkodowanie to kwota 11 756,60 zł, a pozwany dotychczas dobrowolnie wypłacił kwotę 9077,79 zł, dalsza kwota – 1109,08 zł została prawomocnie zasadzona (pkt. I wyroku Sądu Rejonowego), to w wyniku rozpoznania apelacji i zmiany zaskarżonego w pkt. II wyroku należało zasądzić dalszą kwotę 1569,73 zł, o czym Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 386 § 1 kpc – w pkt. 2.a sentencji. Rozstrzygnięcie o odsetkach ustawowych za opóźnienie, co do zasady znajduje uzasadnienie w art. 481 § 1 kc, a jeśli chodzi o datę, od której zostały one zasądzone, to rozstrzygnięcie to uwzględnia efekt prawomocności materialnej wyroku Sądu Rejonowego w Kielcach - w jego pkt. I, ze wszelkimi tego procesowymi konsekwencjami dla rozstrzygnięcia tego zagadnienia w niniejszym postępowaniu (art. 365 § 1 kpc w zw. z art. 366 kpc). Zmiana rozstrzygnięcia o kosztach procesu (pkt. 2,b sentencji) była konsekwencją zmiany orzeczenia merytorycznego i co do zasady znajdowała uzasadnienie w art. 100 § 1 kpc (powód uległ tylko co do minimalnej części swego żądania), a co do wysokości uwzględniała poniesione przez powoda koszty tego rodzaju w łącznej kwocie 1600 zł (200 zł (opłata sądowa od pozwu) + 500 zł (wydatek na opinię biegłego na k.54) + 900 zł (§2 pkt.3 Rozp. M.. Spr. z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat (...) Dz.U.poz. 1800 z p.zm.)).

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 kpc oraz §2 pkt.3, § 10 ust. 1 pkt. 1 Rozp. Min. Spr. z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat (...) Dz.U.poz. 1800 z p.zm., biorąc pod uwagę koszty poniesione w tym postępowaniu przez skarżącego.

(...)

(...)

(...)